

# Lokalna dziewczyna – Intruz

Dla lokalnych naszych dziewczyn  
Takie bity właśnie  
Lokalna zostanie kiedy przyjdzie spłacić dług  
Czasem lubi mi doradzić,  
Żeby nie chodził jak lump  
Lokalna to cud,  
Obok ciebie usiądzie  
W drogiej restauracji  
Oraz na rozprawie w sądzie  
Kiedy głowy nie mam w chmurach,  
To prowadzi mnie po łądzie  
Ona wie, co zrobić bym opanował emocje  
Lokalna dziewczyna nie zostawi cię, człowieku  
Była ze mną jeszcze kiedy sam sięgałem ścieku  
Dzisiaj siadamy przy dzbanku  
Wszyscy razem w Papa Jack'u  
W snach gram główną rolę  
Mego własnego pogrzebu  
W radiu gra „Ameno” w 2003 roku  
Dziś mi gra błękitne niebo  
Oraz lokalna u boku  
Miałem nie mieć rodziny,  
Żyłem tylko dla hip-hopu  
Nienawidzę słuchać tętna,  
Śpię tylko na prawym boku  
Nie miałem na bilet jak się spotykałem z tobą  
Chowaliśmy się przed deszczem  
Siedząc przed salą kinową  
Ona delikatna, a on parzy jak pokrzywa  
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna  
Wie jak się zachować, bo się tego nauczyła  
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna  
Ta w której się rodzi  
Prawdziwa miłość matczyna  
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna  
Jak kiedyś zapłaczę, towarzystwa mi dotrzyma

Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna  
Żołnierz bez karabinu, albo górnik bez kilofa  
Noce dłuższe od Nilu  
Są bez kogoś kto cię kocha  
Rozpozna psa w cywilu  
Co się kręci pod Damrota  
Pierdolony debet, panele, czy terakota  
Lokalna uroda sprawi, że rozum postradasz  
Chyba jebły mi lędźwie  
Bo się martwiłem na zapas  
Kiedy się rozdwoję,  
Cierpimy oboje  
Ja i drugie ja te moje co poczuję to podwoję  
Byłem wrażliwy już w łonie,  
Dziś arsenał stepu  
Dla mnie bóg jest nabojem  
Wystrzelonym z pistoletu  
Chcę być zajebistym zięciem,  
Wiem że jestem choleryk  
Całe życie pod napięciem,  
Skuma to tylko elektryk  
Piękno jest obrazem,  
Który nie jest estetyczny  
Dlatego w moim sercu żyje,  
Ku\*wa rap uliczny  
Z rozjebanej wersalki aż po salon kosmetyczny  
Biegam za lokalną,  
Do innych jestem sceptyczny  
Ona delikatna, a on parzy jak pokrzywa  
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna  
Wie jak się zachować, bo się tego nauczyła  
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna  
Ta w której się rodzi  
Prawdziwa miłość matczyna  
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna  
Jak kiedyś zapłaczę, towarzystwa mi dotrzyma  
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna  
Rządzi sobie sama, nie martwię się o lokal  
W myślach układałem zwrotki  
Jak kołkowałem Styropian

Niosę płomienie jak Onar złe decyzje podjęte  
Mogłem mierzyć wyżej, gdy porzucałem średnie  
Pierwszych decyzji się bałem  
I jeszcze z rodziną walka  
Nie wiem co bym zrobił wtedy  
Gdyby nie lokalna  
Wczoraj diabelskie ogrody,  
Dzisiaj ogródki na rynku  
Za papierowe słomki nienawidzę recyklingu  
Unikam widowni, ja przy piwku na barze  
Czasem po moim koncercie idzie i odbiera gażę  
Nie wiem, czy kolejny będzie,  
Bo mnie przerażają tłumy  
Nie wiem, czy się odważę, każdy dodaje otuchy  
Ja siedzę i jestem głuchy nie pasuję do grupy  
I to przeciąganie złośliwie każdej minuty  
Nasze miasto mi podporą  
I przyjmuję to z pokorą  
Dla mnie sztuką kochać kogoś długoterminowo  
Ona delikatna, a on parzy jak pokrzywa  
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna  
Wie jak się zachować, bo się tego nauczyła  
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna  
Ta w której się rodzi  
Prawdziwa miłość matczyna  
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna  
Jak kiedyś zapłaczę, towarzystwa mi dotrzyma  
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych